Anamor - Imaginacje (2003)

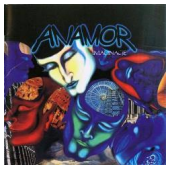

1 Intro - Zamyślenie 2 Niewidoma 3 Ona I On 4 Nostalgia 5 Pajęcza Piosenka 6 Pejzaż Instrumentalny 7 Sam 8 Ostatni Raz 9 W Próżni Marta Głowacka - vocals Roman Kusy - bass Marek Misiak - guitar Jerzy Misiak - drums, percussion Marcin Ozimek - keyboards Tomasz Rychlicki - accoustic 12-strings guitar + Jacek Zasada - flute

Czuję się bezradny wobec tego zespołu i wobec tej płyty. Niby nie ma tu nic, do czego się można przyczepić, ot popowy, gładki neoprogressive...A jednak irytuje.

Już w zasadzie rozlazłe intro ostrzega "uwaga! ciężkostrawne!". Ale niezrażony nieudolną kopią "Shine on you crazy diamond" brznąłem dalej. Dalej też jest ...jejku. A jak niby ma brzmieć debiutancki album zespołu neoprogresywnego. "Weźmij nieco Camela, przygarść niemałą Pink Floyd, wymieszaj z Genesis i Marillion i podaj w obfitym klawiszowym sosie. Koniecznie z wokalistką". Od pierwszych zwrotek "Niewidomej" miałem też natrętne skojarzenia z Albion. Głównie za sprawą wokalistki. Choć ma znacznie gorsze warunki głosowe, niż Ania Batko (kłopoty z wyciąganiem "góry", czasami ewidentne "miauczenie"), to jednak numer broni się jako tako. Chociaż mógłby trwać połowę krócej, bo ślimaczy się ponad miarę na tych ośmiu minutach.

Następnie mamy próbkę w stylu "Anamor plays Quidam". Frazowanie, rytmika, melodyka, wszystko przywodzi na myśl niezapomniany debiut Kwidamów. Tyle, że to jest jak czwarty raz zaparzana herbata. Cieniutkie. Sytuację ratuje solo klawiszy, żywcem zerżnięte z "Cinema Show"(...albo "Slippermen"?). Na szczęście ledwie pięć minut z kawałkiem.

Nostalgię pominę milczeniem. Taki Bajm, nawet wokalnie. Zastanawiam się, czy to celowe

nawiązanie, czy nieudolna próba zrobienia czegoś ładnego?

"Pajęcza Piosenka"...całkiem fajny (acz oklepany do bólu) wstęp i całkiem ostra gitarka i pierwszy w miarę niebełkotliwy tekst na płycie (wcześniejsze autorstwa pani od śpiewu). Szkoda tylko, że wymiauczany zamiast wyśpiewany. W ogóle do wokalistki mam największe uwagi. Nie czuje stylu gry zespołu, ma kłopoty z frazą i liniami melodycznymi. I w ogóle na mój gust bardziej by pasowała do "krainy łagodności" czy festiwalu piosenki turystycznej, niż na tę płytę. Niestety wokalistka raz, że lubi popisywać się wokalizami, to jeszcze ma nieznośną manierę "refren-refren-refren-refren" aż do bólu.

A jednak na tej płycie jest jedna perełka. Mała, ale zawsze. To zamykający album "W próżni". Fajnie, psychodelicznie brzmi tu flet Jacka Zasady, wzbogacając ten numer w stopniu znacznym o długie solo (i nasycając go quidamowo-camelowo-tullowym klimatem). Dość znośny tekst. Marillionowska gitara. Ciekawie pracująca sekcja rytmiczna. Panowie (i pani!)!! Nie można było tak od samego początku?? Nie można było tak całej płyty??? Ech...

No przykro mi bardzo, jeśli ktoś spodziewał się głaskania po główce i chwalenia... Album jest po prostu za długi. Nudny. Miejscami bardzo bełkotliwy w warstwie tekstowej. No i nachalnie czerpiący w zasadzie zewsząd. I to mi chyba najboleśniej przeszkadza w Anamorze. Kompletny brak nawet zrębów własnego stylu. No, ale nic to. Pracujcie w pocie czoła, może następny album będzie...ciekawszy? A może po prostu bardziej zwarty. Dopracowany. Bo na razie jest słabiutko. ---Tarkus, artrock.pl

Imaginacje is a strong neo-prog entry for 2003 from the new Polish band Anamor. Listeners will detect similarities to the music of Quidam and there are a number of reasons for this. Both bands work in the Symphonic Neo-prog genres and both features a fine female vocal as the lead. Both bands are liberal in their use of keyboards for coloration and both bands are derivative of an earlier band who broke out this style of female-vocal/symphonic-prog - that band being Renaissance.

The descriptions above ought to be enough to tell you if you will be interested in this album. It is a good one for sure. It is not without its imperfections though. I would like a little more headroom in the mix. Also the tempo does not significantly vary throughout the ablum so unless you become very familiar with it the songs kinds of run together. These are really minor issues if your passion runs towards this kind of music as mine often does. Loud and attentive listening brings out a lot of drama in the songs and the guitar playing is excellent. Quidam's Jacek Zasda plays a small but enjoyable guest role on flute during some of the tracks.

Vocals are in Polish which, as with Quidam, sounds like a romantic languague throughout (in contrast to how Germanic, Slavic, and Nordic languages sometimes sound harsh and/or clipped to these ears when doing this musical style).

It is rare that I pull up an old Renaissance or even Quidam album these days - due to overplaying them when they were new and fresh to my ears. But I do love this kind of sound and there really isn't enought of it out there. Many times we don't only play the best or favorite CDs we own - just the ones we want to hear the ones that are not so overplayed. Anamor is finding itself quite at home in the mix on my home and personal CD players. ---DBSilver, proggnosis.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett

back